

GŁOS OBYWATELA

GAZETA POLITYCZNA, SPOŁECZNA, NAUKOWA, LITERACKA I SPORTOWA.

Redakcja i Administracja:
Rynek Kociołkowski Nr. 9 telefon 10-06.
Telefony Redakcji: { dzienny—10-06.
 nocy — 4-04.

Konto w P. K. O. 66999.
Filje: w Łomży, Wołkowysku,
Grodnie i Suwałkach.

Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 14-15;
telefon Nr 10-06 dodatkowy.
Administracja czynna od godziny 9-15 ed 17-20.
Reklamacje Redakcja nie zwraca.

Jak Niemcy

POJMĄ ROZBROJENIE.

Prawie że tego samego dnia, w którym zakończono obrady konferencji londyńskiej w sprawie rozbrojenia na morzu, obrady, których wynikiem mimo wszystko jest—wedle słów Brianda—„zatrzymanie wyścigu zbrojeń”—rada państwa Rzeszy wstawiła w tegoroczny budżet pierwszą ratę na budowę drugiego niemieckiego pancernika, a właściwie pancernego krążownika.

Formalnie wysłała inicjatywę za ust przedstawiciela Prus Wschodnich. Uzasadnienie odnośnego wniosku jest dosadnym wyrazem dzisiejszej pruskiej logiki. Oto sejmik wschodniopruski uznał ni mniej ni więcej, tylko że Prusy Wschodnie są poważnie zagrożone ze strony Polski i że, aby je obronić musi się na gwałt budować drugi pancernik. Dlaczego właśnie flota polska, która przecież liczebnie jest stosunkowo słaba, miałaby zdobywać Prusy Wschodnie, a nie np. armia lądowa, to już jest tajemnicą owego polityka z Prus Wschodnich. Dość, że on i jego zwolennicy bezwzględnie zdecydowali, że zdobywanie Prus odbędzie się stanowczo tylko od strony morza i że zatem na morzu trzeba gotować obronę. Bo oczywiście, brzoń Boże, nikt nie posiada Niemców, iżby mieli na myśli jakieś cele ofensywne.

Moznaby tedy ironizować za temat planu budowy przez Niemców owego pancernika „B”, gdyby się rzecz skończyła na wniosku sejmiku wschodniopruskiego. Jednakże wszelkie są dane do sądzienia, że p. baron Gayl, stawiając odnośny wniosek, działał już z góry w najściślejszym porozumieniu z ministrem Reichshehry, Groenerem, który już jednak tak naturalnie na te rzecz nie patrzył. Bo zaraz po baronie von Gaylu zabrał głos minister Groener i oznajmił, że minister Reichshehry z radością przyjmuje do wiadomości wniosek o uchwaleniu raty na budowę pancernika.

Ale nie koniec i na tem. Bo jest dalej faktem, że nawet min. spraw zagranicznych, Curtius, nie znalazł zupełnie żadnych zastrzeżeń przeciw budowie pancernika, a niema powodu wątpić, że podobne stanowisko zajmuje i kanclerz Bruening, o czem zresztą publicznie zapewniał Groener. Że zaś najgorętszym poplecznikiem „planu rozszerzenia niemieckiej floty wojennej” jest prezydent Hindenburg, jest rzeczą powszechnie wiadomą.

Sprawa musi jeszcze przejść przez Reichstag. Na lewicy spotka ona prawdopodobnie ten sam opór, co budowa pancernika „A”—zwłaszcza, że jest to wydatek nieproduktywny,

Trzeci maja zagranicą

Berlin, 45 (PAT). Odbędzie się w kościele św. Jadwigi uroczyste nabożeństwo, w którym udział wzięli członkowie poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie z posłem Knollem na czele. Po południu poseł Knoll przyjął witań i przedstawił kolonij polskiej w Berlinie.

Rzym, 45 (PAT). Z okazji Święta Narodowego kardynał Hlond od-

prawił uroczyste nabożeństwo w kościele polskim św. Stanisława.

Wiedeń, 45 (P. A. T.). Polacy mieszkający w Wiedniu święcili dzień 3 maja uroczystą mszą w kościele polskim na Rennwegu, na którą przybyli Nuncjusz Apostelski Sibilla, poseł Rplitej dr. Bader. Po nabożeństwie pos. Bader podejmował kolonij polską w salonach poselstwa.

OBURZAJĄCE AWANTURY

Gdynia, 45. (PAT.) Zjazd „Młodych Obozu Wielkiej Polski”, który się odbywał w dn. 2 i 3 maja, złożony z delegacji całego kraju w liczbie około 800 osób, doprowadził w dniu wczorajszym do starć z miejscową ludnością.

W dniu tym, jak corocznie, odbywał się uroczysty obchód z okazji święta narodowego, połączony z defiladą. Już podczas defilady związki i organizacje, biorące udział w pochodzie, były prowokowane zaczepkami gwizdaniem i obelżywem zachowaniem się wobec standarów związkowych ze strony stojących na uboczu członków zjazdu „Młodych Obozu Wielkiej Polski”. Okrzyki te o charakterze prowokacyjnym, padające na komendę, nie znalazły jed-

nak oddźwięku w dyscyplinowanych organizacjach gdynskich.

Tego jednak dnia, około godz. 15-ej, z powodu antyrządowego stanowiska wiecujących rozwinęły się w pobliżu hotelu Centralnego ostrzejsze starcia z ludnością gdynską, szczególnie gdy ze strony wiecujących padło kilkanaście strzałów.

Oburzone rzesze robotników chciały zaatakować salę obrad, lecz szybka interwencja oddziałów policji państwowej, oraz obywatelskie stanowisko podrażnionych robotników, jak również takt ich leaderów, przeszkodziły wielkiemu rozlewowi krwi. W rezultacie, jednak było kilku rannych, w tem dwóch odwołio pogotowie.

Przywódcy, jak pos. Wierczak i Zalewski, trzymali się od młodzieży w czasie starć zdaleka.

Ku uwadze tegorocznych maturzystów.

W zbliżającym się okresie egzaminów dojrzałości w szkołach średnich—korzystną rzeczą będzie przypomnieć o istnieniu Szkoły Podchorążych Marynarki Wojennej w Toruniu.

Szkola ta przyjmuje maturzystów, dając im możność zostania oficerami Marynarki Wojennej po 3-ch latach nauki, przepłatanej praktyką podczas szkolnych zaokrętowań.

Komenda Szkoły rozsyła zainteresowanym na żądanie drukowane „Warunki przyjęcia”.

Termin składania podań o przyjęcie do Szkoły upływa dn. 15 maja b. r. Jest to data, w której absolwenci najwyższej klasy szkół średnich, przeważnie nie zdający jeszcze ukończyć egzaminów maturalnych. To też „Warunki przyjęcia” dopuszczają i tę ewentalność, że do podania dołączone może być zamiast świadectwa maturalnego zaświadczenie Dyrekcji Szkoły Średniej, że

kandydat jest lub będzie dopuszczony do egzaminu dojrzałości, — po czem dopiero, po zdaniu matury, kandydat dostaje świadectwo dojrzałości.

A zatem zainteresowani niech niezwłocznie zapoznają się z „Warunkami przyjęcia”.

Orkan w Japonji.

Tokio 45. (PAT). Panuje obawa, że gwałtowny orkan, który wczoraj wieczorem nawiedził południową część Sachalinu oraz wyspę Hokkaido, spowodował śmierć wielu rybaków. Około 100 osób przepało bez wieści. Fale morskie wyrzuciły na brzeg wiele trupów. Szkody materialne oceniane są na 5 milionów jen.

Tokio. Liczba ofiar ostatniego orkana sięga niemal 200. Dotychczas znalezione 94 trupy. O 100 osobach niema dotychczas żadnych wiadomości.

Z wiosennych konkursów konnych

W dniu wczorajszym zainaugurowano zawodami oficerskimi i podoficerskimi otwarcie wiosennych konkursów konnych.

Piękna pogoda zgromadziła na torze Brygady Kawalerji dużą liczbę zawodników. Łoże i miejsca dla publiczności zapelnione. Liczba widzów siegala, przypuszczalnie, tysiąca osób, co świadczy o wielkiem sportowem zainteresowaniu społeczeństwa, tembardziej że zawody nie były zbyttno rozreklamowane.

Przeważała młodzież, która coraz żywiej przejawia swe głębokie zainteresowanie się poszczególnymi dziedzinami sportu i wychowania fizycznego.

Organizacja zawodów bez zarzutu. Porządek świętny. Jeźdźcy i konie, jak widać, w dobrej formie. Szczególnie dobrze prezentowali się zawodnicy—podoficerowie 14 D.A.K.

Ten sam rewersans uczynny w strażnicę p.p. oficerów 10 pułku.

Tor dobry. Gospodarz toru rotm. Myzia.

Na zawodach byli obecni: dowódca Brygady Kawalerji pułk. Kmicie-Skrzyński, d-ca 42 p. p. pułk. Błocki, d-ca 10 p. ul. ppulki. dypl. Parczyński, d-ca 14 D.A.K. ppulki. Romiszewski, oraz szereg oficerów.

Zawody rozpoczęto konkursem myśliwskim oficerów, do którego stanęło 27-miu zawodników.

I nagrodę zdobywa rotmistrz. Paszkowski 10 p. ul., II-gą rotm. Krzyżanowski 10 p. ul., III-cią por. Pyrowicz 14 D.A.K., IV-tą por. Luer 14 D.A.K., V-tą rotm. Paszkowski 10 p. ul., i VI-tą nagrodę por. Pietrzak 14 D.A.K.

W konkursie hipicznym podoficerów:

I nagroda—plutonowy Sebiesczak 14 D.A.K. II-ga plut. Pytel 14 D.A.K., III-cią wachmistrz Jagodziński 10 p. ul., IV-ta ogniomistrz Bajek 14 D.A.K., V-ta plut. Głowicki 14 D.A.K., VI-ta kapral Ogrodnik 14 D.A.K.

Następnie popisy woltażerskie przysposobienia wojskowego 10 pułku ulanów i 14 D.A.K., w których młodzież wykazała sprawność, nie ustępującą bodaj starym żołnierzom.

„APOLLO“ Dziś PREMIERA! Deskonatego Dźwiękowego Filmu Amer.
Pocz. 630, 820 i 1015 wytw. „METRO-GOLDWYN-MAYER“

NIEBEZPIECZNA KOBIECIA

PONADTO Rewelacyjny dodatk śpiewny
WILLIAM O'NEIL
gwiazda operetki New-Jorku śpiewa w towarzystwie chóru 12 osób.
3 najnowsze piosenki z pierwszego cyklu „ON THE MARCH“

Współczesny dramat erotyczno-obyczajowy
film dźwiękowo-śpiewny
Słynna tragiczka filmowa
NORMA SHEARER
Stwarza w tym filmie kapitalną kreację kobiety, na której się mści
brud poprzedniego życia

spadający na nader nadwreżony budżet Rzeszy. Mimo to, wobec zdecydowanego stanowiska rządu, przypuszczając należy, że budowa pancernika zostanie postanowiona.

Co zaś ona oznacza? Oznacza ona

dia świata jasno i niedwuznacznie dążenie Niemiec do opanowania nie tylko Bałtyku, ale i Morza Północnego;

Każdy zrozumie, przecież, że nowy pancernik nie tyle ma służyć do o-

brony Królewca, ile do ataku na Gdynię.

Mimo wszystko, cała prasa „pacyfistycznych” Niemiec „unoszą się” nad „triumfami” rozbrojenowej konferencji londyńskiej.

OBCHÓD ŚWIĘTA NARODOWEGO w stolicy

(Od własnego korespondenta z Warszawy)

Przebieg obchodu Święta Narodowego wypadł w Warszawie imponująco. Miasto o wyglądzie odświętnym, na wszystkich domach chorągwie narodowe, gmachy rządowe, wojskowe, samorządowe udekorowane emblematami narodowymi w oknach. Na balkonach widać w girlandach zieleni i kwiecista Orły Białe oraz portrety Prezydenta Rzplitej i Marszałka Polski. Obok tarcze z datami 3-go Maja 1791 i 1930 r.

Od samego rana na ulicach ruch nadzwyczaj ożywiony. Z całego miasta, z jego najdalszych peryferji, ciągną tłumy publiczności do centrum w okolicę placu Marszałka Piłsudskiego.

Od g. 8 rano przeciągają z muzyką oddziały wojska, przysposobienia wojskowego, organizacji społecznych, młodzieży na plac Marszałka Piłsudskiego, gdzie zajmują wyznaczone miejsca.

W Katedrze Świętego Jana odbyło się uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez księdza kardynała Karkowskiego. Pan Prezydent Rzplitej przybywa w otoczeniu członków Domu Wojskowego i Cywilnego. W prezbiterium miejsca zajęli członkowie rządu z premierem Sławkiem na czele, marszałek Sejmu Daszyński, marszałek Senatu Szymański, korpus dyplomatyczny z nuncjuszem papieskim Marmaggi, członkowie wojskowej misji francuskiej z generałem Denain, szef sztabu generalnego rumuńskiego generał Samsonowicz, posłowie i senatorowie i t. d. Wzduż nowej głównej ustawy się delegacje stowarzyszeń i organizacji społecznych ze sztabami. Po nabożeństwie i odpiewaniu „Boże coś Polskę“ Pan Prezydent odprowadzony przez kampanje honorową 21 p. p. odjechał na Zamek.

Tradycyjnym zwyczajem w ogrodzie Botanicznym przy ruinach kapliczki odprawiona została msza święta. Obecni byli profesorowie wyższych uczelni i liczna rzesza młodzieży akademickiej ze sztabami. Oprócz nabożeństwa w katedrze, odprawione zostały nabożeństwa w innych świątyniach katolickich i wszystkich wyznań. Tymczasem na plac Marszałka Piłsudskiego nadciągają oddziały mające udział w rewji, ustawiając się frontem do pomnika Księcia Józefa, przed którym wniesiono trybunę dla Pana Prezydenta Rzplitej. Przed gmachem sztabu głównego

ustawiono trybunę dla przedstawicieli władz i publiczności.

Okolo godziny 9 chodniki naokoło placu oraz przyległe ulice zajęło morze głów ludzkich. Po nabożeństwie w Katedrze zaczęli przybywać przedstawiciele władz rządowych, parlamentu, korpus dyplomatyczny, przedstawiciele prasy i oficerowie. Przed trybuną dla dyplomacji zgromadzili się attaché wojskowi państw obcych w barwnych galowych mundurach, generałowie, szefowie departamentów M. S. Wojsk., komendant główny policji—pułkownik Jagrym Maleszewski, komendant „Strzelca“, a dalej szpalerni delegacje oficerskie. W czasie generalnego przeglądu oddziałów, dokonanego przez dowódcę O.K. i generała Wróblewskiego, przybyli członkowie rządu z premierem Sławkiem na czele, marszałkowie Sejmu i Senatu, prezydent miasta Słomkowski, wojewoda Kaweckij, wyżsi urzędnicy państwowi i t. d.

Witany przez orkiestrę fanfar przybywa Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Oddziały prezentują broń, a równocześnie orkiestra gra Hymn narodowy. Po odebraniu raportu od generała Konarzewskiego, Pan Prezydent przeszedł przed frontem stojących w ordynku oddziałów, salutowany przez dowódców i pochylając się sztabowi. Cały plac zbierał entuzjastycznym okrzykiem publiczności: Niech żyje! Niech żyje!

Po przeglądzie Pan Prezydent wśród niemilkających owacyj zbliżył się do trybun, witając się z ministrami, generałami i korpusem dyplomatycznym. Równocześnie nad plac nadleciały eskadry samolotów, dokonując w powietrzu efektownych ewolucyj.

Przy dźwiękach marszu od wylotu Wierzbowej ukazało się czoło defilujących kolumn pod dowództwem generała Wróblewskiego. Defilowały wszystkie rodzaje broni stacjonujące w Warszawie, oddziały młodej armji przysposobienia wojskowego, strzelcy, hufty szkolne, baon robotniczy, policja i t. d. Gromot oklasków i okrzyki publiczności świadczyły o wrznie, jakie wywarł wspaniały wygląd wojsk i ich dzikarska postawa.

Pe defiladzie Pan Prezydent, zegnany owacyjnie przez zgromadzonych, odjechał w otoczeniu swity na Zamek. Równocześnie opuścili plac rewji przedstawiciele władz i korpus dyplomatyczny.

W salach towarzyszym i instytucji

„Latająca śmierć“

Zaledwie zdążyła zakończyć swe mozolne, trwające blisko trzy miesiące, obrady konferencja rozbrojeniowa w Londynie, której pozytywne wyniki sprowadzają się do tego, że do roku 1936 powstrzymany będzie „wysięc stali“ na wodach świata, kiedy oto pisma angielskie, jak gdyby z szczególną lubością rozpisyują się o wielkim, epokowym wynalazku, dzięki któremu Anglia „zdła odzyskać w powietrzu, to wszystko, co straciła na wodach“.

W prasie angielskiej zjawily się już informacje o „latającym robotcie“, czyli o aeroplanach bez obsady ludzkiej, kierowanych z ziemi przy pomocy fal radiowych. I właśnie po ukończeniu konferencji pojawił się w „Daily Mail“ obszerny artykuł opowiadający istne cuda o tych nowych aparatach, które śmiało mogą być nazwane „latająca śmierć“.

Są to ogromne aeroplany, całe z metalu, opatrzone motorami o potężnej sile i żyroskopami, pozwalającymi na wzniesienie się do góry w kierunku prostopadłym z każdego terenu. Aparaty są formalnie „naszpikowane“ bombami, pociskami gazowymi i poza bardzo skomplikowaną aparaturą zegarową, która stanowi „metaliczny mózg“, odbierający wszystkie rozkazy w dzień przy pomocy fal elektrycznych, posiadają specjalne

urządzenia automatyczne, umożliwiające kierowanie lotem, obłór kierunku i wysokości bez pomocy człowieka. Miejsce pilota zajmuje fantazykany twór, stalowy robot, czuły na każde drgnienie elektrycznego rozkazu nadanego z ziemi. „Mechaniczna wola“ tej latającej śmierci mieści się w dowództwie aerolotu, a jedno nacisnięcie guzika wyrzuca z szubującego w przestworzach aparatu, śmierć i zniszczenie.

Aparaty te są skazane na każdorazowym locie na zniszczenie, nie dlatego by nie mogły wrócić do swej bazy, ale dlatego, że zachowanie w tajemnicy stacji wysyłającej swe rozkazy „latającej śmierci“ jest w danym wypadku ważniejsze od ogromnych kosztów budowy tych bezobsadnych aparatów.

Nowy ten wynalazek, mogący w przyszłej wojnie odegrać ogromną rolę, jest groźniejszy od ognia artyleryjskiego, gdyż eskadra podobnych aparatów, zjawiając się nad stolicami państw, portami, lub ważnymi punktami, może dokonać straszliwego dzieła zniszczenia, podając wraz z celami arsenalami wybuchowe materiały na siedliska ludzkie.

Jak na rozpoczęcie nowej ery „wiecznego pokoju“ i rozbrojenia państwa—wcale symboliczny wyznalzek...

Kryzys zbożowy w Ameryce

Powolano do życia dn. 15 czerwca r. ub. federalny urząd pomocy rolnej w Stanach Zjednoczonych, korzystający z obywatelskiego funduszu 300 milj. dol., wyczerpał już 50 proc. tej sumy na pomoc dla będącego w ciężkim położeniu rolnictwa amerykańskiego i obecnie zażądał dalszych 100 milj. dol. na przeprowadzenie swego planu.

Wynikół tej akcji dotychczas nie widać zupełnie. Katastrofalny spadek cen pszenicy, nagromadzenie się olbrzymich jej zapasów w Stabilisation Corporation, zależnej do powyższego urzędu, konieczność przystąpienia do skupu zapasów, posiadanych przez społecznych, oraz organizacji odbyły się odczyty i uroczyste akademje, odwołane przez wyższych dostojników państwowych i przedstawicieli wojskowości.

Żołnierze pułków stacjonowanych w Warszawie byli obecni na przedstawieniach w teatrach i kinach. Nadto w oddziałach odbyły się pogadanki i odczyty, zorganizowane przez Polski Biały Krzyż.

Gospodarka miasta Białegostoku Krytyczne uwagi nad budżetem 1930—31 r.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku. Dział przystępujemy do szczegółowej charakterystyki gospodarki miejskiej, przyczem uwagi nasze opierać będziemy nie tylko na materiale, uwidocznonym na posiedzeniu Wydziału Wojewódzkiego, lecz i na bogatych spostrzeżeniach opinji społecznej.

UWAGI OGÓLNE

Białystok, przed wojną, jako ważny ośrodek przemysłowy w strefie łączącej Białą Kongresówkę z Ręcją, był miastem bardzo zamożnym. Ekspansja przemysłu białostockiego szła w kierunku na wschód, dlatego też wobec ograniczenia eksportu do Rosji przemysł ten poniósł wielkie straty i uległ poważnej redukcji. Z upadkiem przemysłu nastąpiło zubożenie mieszkanców miasta i osłabienie zdolności płatniczych. Gospodarka Białegostoku, jako miasta wojewódzkiego, liczącego około 100-tysięcy mieszkańców o powierzchni w przybliżeniu 4.200 ha

W budżecie 1930-31 r. wydatki 732.317 zł.

1) Administracja. Pierwszym działem budżetu jest administracja, która pochłania kwotę 732.317 zł. Odnosnie do administracji był już szereg zastrzeżeń, ze strony władz nadzerczych.

Jeżeliby w miarę rozwoju miasta wzrastał napływ spraw, to obecny personel przy obecnym ustroju mógłby powiększyć. Tymczasem przy należytej organizacji pracy biurowej potrzeba ta nie zachodzi.

Jak dowodzi praktyka i system zastosowany obecnie w urzędach państwowych, gdzie mimo wzrostu spraw i rozszerzenia działalności nie tylko, że nie zwiększono personelu urzędniczego, ale przeciwnie nawet zredukowano można załatwić więcej spraw bez powiększenia liczby pracowników. Pod tym więc kątem widzenia powinien być ułożony statut wewnętrznej organizacji biur i instytucji miejskich.

W przedłożonym Panu Wojewodzie studium, tak jego ułożenie, jak również i umotywowanie, nasuwają duże wątpliwości.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Właścicielom nieruchomości w Białymostku, na którym rozpatrywano był budżet miasta Białegostoku.

Kronika Wojewódzka

BUDOWA POMNIKA BOHATERÓW 1831 R. W OSTROŁĘCE Poświęcenie kamienia węgielnego w dniu 25 maja

W dniu 29 kwietnia odbyło się w Ostrołęce, pod przewodnictwem starosty Milewicz, posiedzenie Komitetu budowy pomnika ku czci bohaterów 1831 roku. Z przedłożonego sprawozdania wynika, że roboty wykonawcze przy budowie pomnika posuwały się już znacznie naprzód. Dalsze tempo pracy jest ściśle uzależnione od wpływu ofiar.

Nieforty akcja zbiórkowa pomimo intensywnej pracy prowadzonej przez Komitet nie dała dotąd dostatecznych wyników i koniecznym jest jaknajbardziej energiczne prowadzenie akcji zbiórkowej, aby móc na czas wywiązać się z podjętego zadania. Obecnie Komitet projektuje zbiórki także zapemoczą sprzedaży cegiełek, w formie pocztówek z rysunkiem projektowanego pomnika. Podkreślić

Budowa szkół w powiecie łomżyńskim.

Wydział powiatowy Sejmiku łomżyńskiego począwszy od 1923 r., rozpoczął wydatną akcję budowy szkół w powiecie. Ogółem za cały ten czas, na budowę szkół wydano 389.655 zł, 86 gr. Ponadto w roku 1929-30 pobierany był specjalny podatek inwestycyjny na budowę szkół, jednak podatek ten nie został przez władze nadzorcze zatwierdzony, wskutek czego akcja budowy szkół została przerwana. Całą tę sumę wydatkowaną w następujący sposób: Szkoła w Jarnutach 79.418,67 (muruwana 4 kl.), w Puchalach 43.625,05 (drewniana 4 kl.), w Piątnicy 72.553,86 (muruwana 7 kl.), w Drozdowie 3.305,31 (projektowana 7 kl. niewykonana), w Szczodrachach 10.960,79 (drewniana 2 kl.), w Zawadach 3.630,50 (drewniana, budow. przez gm. Chlebiotki), w Zaleszach 2.000,— (drew. 1 kl. bud. przez wieś), w Łomżycy 300,41 (remont), w Ślawicy 75.811,60 (muruwana 4 kl.), w Konarzewcu 97.663,62 (mur. 3 kl. wraz z bud. gosp.).

Jak widać z powyższego akcja budowy szkół traktowana jest przez Związek komunalny poważnie. Rezultaty tej żmudnej pracy nie rzucają się w oczy, gdyż ilość pobudowanych szkół jest ciągle niska w stosunku do istniejących potrzeb. — Sejmikowski Stacje czyszczenia nasion. Stacje czyszczenia nasion i zboża w Krynkach i Kępcowie ostatnio zostały uzupełnione przez Wydział Powiatowy dodatkowo do posiadanych narzędzi czyszczenia ziarna młynkami, sortująciami nasionami i wagami, wartości około 900 zł.

— Ugli dla Kółek Rolniczych. Wydział Powiatowy na ostatnim posiedzeniu uchwalił, w celu poparcia ryzoju kółek rolniczych w powiecie grodzińskim, ulgi, zmniejszające opłaty do 1/3 gr. za 1 kg. za czyszczenie nasion, na stacjach sejmikowych, posiadających narzędzia do czyszczenia tychże, ulgi przy zakupie ziarna i ziemiaków nasieniowych do 5 proc. Następnie Wydział uchwalił uprzystępnienie nabycie rasowych zarodkowych psosiat, z fermy Grandzicze, dając członkom kółek rolniczych pierwszeństwo przed innymi.

— Wyrodnia matka. W osadzie Zaręby-Kościelne znaleziono podrzuceno 2-tygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Dochodzenie ustaliło, że matką jest Helena Skłodowska ze Świerza - Zielonego, która, będąc na służbie w Warszawie, przywoziła stamtąd nielegalny owoc swej miłości.

— Wrodnia matka. W osadzie Zaręby-Kościelne znaleziono podrzuceno 2-tygodniowe niemowlę płci żeńskiej. Dochodzenie ustaliło, że matką jest Helena Skłodowska ze Świerza - Zielonego, która, będąc na służbie w Warszawie, przywoziła stamtąd nielegalny owoc swej miłości.

— Jeden gościnny występ. Dział w niedzielę odbędzie się w teatrze „Palace“ gościnny występ bohaterów ekranu polskiego, Marji Malickiej, Zbyszka Sawana i Bolesława Mierzejewskiego. Wystawiana będzie komedia Lenca p. t. „Trilo“.

JAN MAURA Doświadczenie

Nowela

— Że nie wiem, czy będę mogła przyjść—rzuciła wesoło panienska, hamując auto przed zaprzężonym w woły wozem, który owiał młode panie zapachem siana; poczem, zwróciwszy się z nim, dodała, wybuchając śmiechem: — Nie mogłam mu przecież powiedzieć, że muszę przedtem z tobą pomówić, nim jaki krok zrobisz! Szydźliby ze mnie!

— Czy podobają ci się ten młody człowiek?—badała pani Deval córce dalej, idąc za swą myślą. — Podała mi się, mamo—odparł w zdenerw. — Dobra wille, przypięte pod szerokiemi skrzydłami brnatnych dachów, ciągnący się dwoma szeregami w stronę wybrzeża morskigo. Eleganckie torpedo wjechało w jeden z ogródków, okolonych niskim parkanem, miastdzką ciężarem szych kół żwir alei.

Kiedy Marja - Klara umiesciła już swe auto pod hangarem z jodlowych desek, perlących się jeszcze kilku kroplami żywicy, pani Deval przywołała ją do swego małego jasno oświetlonego salonku, gdzie alychac

było wyraźnie głošny szum morza, a obłoki szkarłatne ostatniami blaskami słońca zagładają w otwarte okna. Matka milczała chwil kilka, patrzac z miłością na sliczną i wiotką postać dziewczęcia, które przyzwyczaiło się od dziecka spowiadać się przed nią ze wszystkich myśli.

— Moja dziewczyno — odezwała się wreszcie. — Trzeba być ostrożną. Nie kochasz wprawdzie jeszcze tego młodego człowieka, lecz pragniesz już pokochać go. A tymczasem cóż wiesz o nim? Że dobrze gra w tenisa? Ma twarz fotogeniczną? Głos, mogący mu stworzyć podwoje Komedji Francuskiej? Są to zalety, mile zalety fizyczne... nie rekojmia szczęścia jednakoż! Ja zaś pragnę, aby twój mąż uczynił cię szczęśliwą. Dlatego też zamierzam pójść dzisiaj zamiast ciebie na tę schadzke wieczorną. Bądź spokojna, malenka! Kończąc czterdziście lat nibawem i mam dużo doświadczenia. Twój flirt nie upoił mnie pięknie mi i słodkimi słówkami. Lecz da mi sposobność wybadac, co ma w głowie i sercu. Jeżeli po kilku rozmowach z nim uznam go za godnego ciebie, z radością powitam w nim dziewczę. Zaufaj, dziecko, doświadczonemu oku starej matki! Jesteś my tego samego wzrostu i figury. Udadaj przezebronia, owinę się szalem, niby schrypięta będąc mową cicho, a że księżyc nieśmiało dziś

świeci, twój piękny rycerz nie spozstrzeże zamiany!

— Idź! Idź do niego! Czeka na ciebie!...— wołała do niej matka, popychając oszołomioną do drzwi.

— Co się stało mamo? — pytało dziewczę, patrząc ze zdumieniem na palającą i zmienioną twarz matki. — Idź, idź! Spiesz się!

Wówczas Marja - Klara, nie wahając się dłużej, pobiegła w dół ku plaży, podczas gdy pani Deval, patrzac za nią, mówiła do siebie: — Nie dowiedziałam się, niestety, czy ten sliczny chłopiec da szczęście mej córce! Wiedziałam tylko jego twarz fotogeniczną, rzewne spojrzenie, postać sportowca! Słyszałam meledywnym głosem szepcane słowa, które mi upoił mnie, jak gdybym miała osiemnastie lat! — Ach! doświadczenie czterdziestolatniej kobiety! Ależ to fikcja! Kto wie, czy Marja Klara nie miałaby trzeźwiejszego oka!

I gniewna na siebie, przycisnęła chusteczką usta... szepcząc imię slicznego chłopca... swego przyszłego zięcia.

— Marjo-Klaro! Przebac mi! Poczekaj! Obiecuje... Zgarbiona, zadyszana, z policzkami gorąciami od winy, wpadła do saloniku, gdzie Marja - Klara smutna

znicięrpłwiona, siedziała z książką w ręku przy płonącej lampie.

— Idź do niego! Czeka na ciebie!...— wołała do niej matka, popychając oszołomioną do drzwi.

— Co się stało mamo? — pytało dziewczę, patrząc ze zdumieniem na palającą i zmienioną twarz matki. — Idź, idź! Spiesz się!

Wówczas Marja - Klara, nie wahając się dłużej, pobiegła w dół ku plaży, podczas gdy pani Deval, patrzac za nią, mówiła do siebie: — Nie dowiedziałam się, niestety, czy ten sliczny chłopiec da szczęście mej córce! Wiedziałam tylko jego twarz fotogeniczną, rzewne spojrzenie, postać sportowca! Słyszałam meledywnym głosem szepcane słowa, które mi upoił mnie, jak gdybym miała osiemnastie lat! — Ach! doświadczenie czterdziestolatniej kobiety! Ależ to fikcja! Kto wie, czy Marja Klara nie miałaby trzeźwiejszego oka!

I gniewna na siebie, przycisnęła chusteczką usta... szepcząc imię slicznego chłopca... swego przyszłego zięcia.

— Marjo-Klaro! Przebac mi! Poczekaj! Obiecuje... Zgarbiona, zadyszana, z policzkami gorąciami od winy, wpadła do saloniku, gdzie Marja - Klara smutna

znicięrpłwiona, siedziała z książką w ręku przy płonącej lampie.

znicięrpłwiona, siedziała z książką w ręku przy płonącej lampie.

Z DNIA I NOCY...

Moralność pana Szejmy

4 akta w tragicznej biografii „dżentelmena“

AKT I.

Teatr „Palace“. Na scenie widziane dziewczę w wieku lat 14 — 25, szczupła brunetka imieniem Julia, gra w sztuce rolę „nawnej“. W krzesłach siedzi on — szatyn, którego nie można nazwać pięknym. Choć ona ma na imię Julia, on nie jest Romeo: wie się Szejma. Gre Julii o klaszku gorąco, wpatrzony w „nawną“, jak w obraz, nie widzi na scenie nikogo więcej.

Julia, kończąc refrenem popularnej piosenki „Bo miłość to jest taki słodki szal...“, odchodzi ze sceny.

On, wstając, oklaskuje ją żywo i odchodzi z widowni.

(Kurtyna opada).

AKT II.

Scena przedstawia mieszkanie państwa X... W pokoju skromnie umeblowanym siedzi Julia i Szejma.

On (pochylając się ku niej): — Jak prawda, że rybki w morzu są, tak prawda, o Juliu, ja kocham cie.

Ona (z zażenowaniem): — Chcę być twoją żoną, umiłowaną, pożądaną, lecz powiedz, najdroższy, czy biała twe nie kłamia, choć w oczach bliższy zar ognistej miłości.

On: — Żebym był taki zdrów, na moje sumienie przyrzekać ci mam miłość aż do grobu.

Ona: — Ach, jak mi błogo, jak słodko, o mój dobry Szejmo!

(Wchodzi nagle matka, niewiasta dość korpulentna, w wieku balzakowskim). — A pan co tu robisz? Jakim prawem zakłócasz pan nasz spokój domowy? Czemu targasz sercem tego niewinnego dziewczęcia? Nędziku, wont z tego domu!

On (pospiesznie wybiegając, woła): — Odczodł, lecz z miłością ci sercu, żegna, o najdroższa!

Ona, zemdlna, pada na kanapę. Matka (po doprowadzeniu Julii do przytomności): — Juljo, wybił się dobie chossen — bochera z głowy, on nie wart ciebie.

Ona: — Mamo, ja jego tak kocham. Wymarzyłam go sobie, jak królewiczka z bajki wysnionego, w mych snach dziewczyczek.

Matka: — Biedne, nieszczęśliwe dziecko moje, pomysł o przyszłości. Czy wiesz jak ci ciebie los czeka z tym lekkoduchem? Czy rozumiesz, że miłością tylko żyć nie można.

Najlepszym lekarstwem na wasze nierozsądne uczucie będzie dłuższe rozstanie.

Ona: — Ach, mamo, mamo, ja tego nie przeżyję.

Matka: — Uspokój się, dziecko, pocierpisz trochę i miłość przejdzie jak zły sen.

Ona (słuchając w nieutulonym żalu): — Miłość moja dla niego jest bez granic. Ja tego nie przeżyję.

Matka (tuląc córkę do siebie): — Przeżyj, Juljo, przeżyj. Ja też kiedyś kochałam nierozsądnie, a żyję.

Ona (zrezygnowana): — Serce me i okrywać zaczyna kir smutku, bólu i tęsknoty za ukochanym. (Podchodząc do okna, trochę wdał): Żegnaj, o Szejmo, na wieki.

(Koniec aktu II go).

AKT III.

Ulica Kilińskiego w godzinach popołudniowych. Przytuleni do siebie idą Julia i Szejma.

Julia: — Napewno już jutro, gdyż tak słyszałam od rodziców. Kazano mi nawszt spakować moje rzeczy. Spotkanie nasze będzie już ostatnie.

Szejma (nerwowo): — Wykluczone. Musisz zostać. Redzicie, jak chca niech jadą sami. Zbyt Cię kocham, bym mógł przeżyć nasze rozstanie.

Julia (jakby przekonana): Dobrze, najdroższy, ale co ja tutaj będę robić.

Szejma: — Zrobi się jakoś. Wtem wypływa nagle postać matki, która podbiega do pary, żywo gestykulując.

Szejma (otaczając Julję ramieniem): — Chwila jest groźna. Nie damy się jednak, najdroższa.

Matka (do córek): — Maszeruj w tej chwili do domu! Dłaczego spotykasz się z tym szajzacem? (Do niego) — Kiedy się pan wreszcie odcepiasz od Julii?

Szejma (wzburzony, uderzając matkę): — Złosiwy skorpionie, hjeno w ludzkim ciebie, a masz, a masz!

Matka przy akompaniamencie płaczu Julii rzuca się na amanta.

Szejma ucieka. Zbiera się powoli tłum, który żywo komentuje zajście. Obie panie szybko odchodzą.

AKT IV.

Rzecz dzieje się jednocześnie i w mieszkaniu państwa X... i na ulicy Sienkiewicza.

W mieszkaniu państwa X... Matka (leży chora po ataku sercowym i rozmawia z Julją): — Czy teraz zrozumiałaś, co jest wart ten nędznik? Czy potrzeba było aż ofiary z mego zdrowia, byś to zrozumiała?

Julia: — Matko, przebac! (Tuli się do matki i obsupuje ją gorącymi pocałunkami).

Na ulicy Sienkiewicza. Grono pozłacanych młodzieńców — szlifurków (zwracając się pogardliwie do Szejmy): — Zachowales się pan, jak najgorszy parobek.

Szejma zawstydzony odchodzi. (Koniec aktu IV-go i ostatniego).

Pan Szejma Pławski (ul. Sienkiewicza 88) jest młodym synem ogólnie szanowanego przemysłowca. Jako podoficer rezerwy chce należeć do Związku Podoficerów Rezerwy.

Należy wątpić czy Związek przyjmie „dżentelmena“.

DOKTOR M. KANEL

Choroby weneryczne, skórne i włosów. Przyjm. od 9-11 od 5-8. (Kob. od 4-5). Białystok, Sienkiewicza 37. telef. 5-95.

Straszny wypadek samochodowy.

3-letnia dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

Kilkakrotnie już zwracaliśmy uwagę we wzmiankach „Rodzice, pilnujcie dzieci“ na nieszczerliwe wypadki, pochodzące z braku nadzoru. Obecnie mamy do zanotowania smutny fakt przejechania na śmierć 3-letniej dziewczynki, Irenki Goworowskiej, która, pozostawiona bez nadzoru, bawiła się wczoraj po południu na ulicy Mazowieckiej.

W tym czasie przejeżdżał samochodem wicedyrektor elektrowni miejskiej inż. Książkiewicz.

Dziecko, widząc lśniąca limuzynę, wybiegło na spotkanie i tuż przed maszyną chciało przebiec na drugą stronę ulicy.

Inż. Książkiewicz, usiłując ratować dziecinę od niechybnej śmierci, skreślił raptownie w bok i wjechał na słup telefoniczny. Niestety usiłowania p. Książkiewicza okazały się bezowocne.

Dziecko nie wpadło pod przód samochodu, lecz uderzone tylnym błotnikiem zarzuconie przez raptownie skreślił maszynę, wpadło pod tylne koło.

Rozległ się straszny krzyk nieszczęśliwej ofary braku dozoru i po chwili na jezdni leżała dogorywająca Irenka z rozbicia głowy, złamaną nóżką i zmiażdżoną klatką piersiową.

Ponieważ samochód inż. Książkiewicza został przez uderzenie o słup uszkodzony, dziewczynkę zabrał do szpitala przejeżdżający autobus 10 pułku ulanów.

W drodze do szpitala Irenka zmarła.

Niniejszem komunikuję, iż z dniem 16 kwietnia r. b. p. WŁODZIMIERZ POMERANEC przejął pracować w mojej firmie, przeto niemam prawa inkasowania i występowania w moim imieniu.

Jednocześnie nadmieniam, że za rozszerzenie fałszywych wiadomości, pocigam p. Włodzimierza Pomeranca — do odpowiedzialności sądowej.

Klemens Roguski

Właściciel Pierwszej Białostek. Mechanicznej Piekarni i Cukierni.

Dr. J. WALEWSKI

Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe. Przyjmuje rano i od 4-8 w. Kobiety 4-5 pp. W niedziele i święta od 4-6 pp. ul. Sienkiewicza 14 m. 3. Telefon 9-49

List do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Wobec ataków zamieszczonych w liście do Redakcji w dniu 1 maja, na osobę p. Maciejewskiego i wobec wzmiarki co do K. P. W. [w dniu 30 kwietnia rb., Zarząd Ogólna Kolejowego Przeprosobienia Wojskowego w Białymstoku uprasza Pana Redaktora o powieszczenie następującego wyjaśnienia:

1) P. Maciejewski jest jednym z założycieli K. P. W. w Białymstoku i zasługi jego na tem polu są wybitne;

2) P. Maciejewski jest zatwierdzony na stanowisko Komendanta K.P.W. przez Władzę Wojskową, i te tylko mogą orzeczek o kwalifikacjach na Komendanta;

3) Rozstrząsanie żądań co do K.P.W., jako organizacji wojskowej, na łamach prasy nie prowadzi do celu; (Jesteśmy innego zdania — przyp. Red.);

4) przedstawione w dniu wczorajszym Zarządowi żądania zwolnienia Walnego Zebrania podpisane jest przez 57 osób, z których 17 zgłosiło się na członków 26 marca, t. j. na 4 dni przed ostatnim Walnym Zebraniem Ogólnym (w dniu 30 marca), 12 zgłosiło deklarację na zebraniu, 26 podpisów nieczytelnych i plegnanych, a więc członkami jeszcze nie są i z K.P.W. do tego czasu nie mają nic wspólnego.

Ponieważ cęła sprawa jest dalszym ciągiem załatwiania osobistych porachunków z p. Maciejewskim, a ostateczny wyrok w tej kwestii wyda Dyrekcja Kolejowa po zakończeniu dochodzenia służbowego, Zarząd K.P.W. niniejszym protestuje przeciw uszyszaniu firmy organizacji dla celów osobistych i sprawę przekazuje Okręgowi K.P.W.

W imieniu Zarządu Ogólna K. P. W.

(—) Edmund Burczyński.

Białystok, dnia 1 maja 1930 r.

Kino „Polonia“
DZIS
„CESARSKIE
KLEJNOTY“

tragedja dziewczyny, która pod wpływem utraty pamięci popelnia zbrodnię
W rolach głównych
George O'Brien
i Lois Moran.

Radjo-program

Warszawa 1411, 7 m

Poniedziałek 5-V.

11.30—11.45. PAT. 11.50—12.05. Sygnal czasu. 12.10—13.10. Muzyka z płyt gramof. 13.15. Komunikaty. 15.15. Odczyt. 15.55. Odczyt. 16.15. Program dla dzieci. 16.45—17.15. Muzyka z płyt gramof. 17.15. Lekcja jęz. francusk. 17.45. Koncert pośw. twórczości piensnierskiej St. Moniuszki z okazji 111 rocznicy Jego urodzin. 18.45. Rozmaitości. 19.10. Skrzynka poczty. 19.45. Korespondencja bież. Głędła radn. 19.55. Pogadanki techniczne. 19.40—19.50. Pras. Dziennik Radj. 20.05. Pogadanka muzyczna. 20.30. Operetka „Ash ta wiansa“ J. Straussa. W przerwie repertuar teatrów miejskich 22.00. Feljton. L' Sahilior. Teatr i cyrka. 22.15. Komunikaty. 22.45. Ostatnie wiadomości P. A. T. 23.00—24.00. Mus. tan. z „Oszy“.

Wtorek 6-V.

11.30—11.45. Przegľad Pras kraj. PAT. 11.50—12.05. Sygnal czasu z Warsz. 12.10—13.10. Radj. paraneek szkolny. 13.10. Kam. meter. 14.00. Kam. gospodarczy. 14.00. Chwilka letnicza* (Międzynarodowe Zawody Awjantek) — wył. mjr. pil. K. Kwicinski. 15.15. Odczyt. 16.35. Odczyt. 16.16—17.18. Muzyka z płyt gramof. 17.15—17.40. „O wydzieczkach w okolicy Warszawy“ — opowia p. J. Kaledziński. 17.45. Koncert. 22.15. Feljton. 22.45. Rozmaitości. 19.10. Głędła radn. 19.20. Pras. Transm. opery z Katowic. W przerwie Pras. Dziennik Radj., oraz repert. teatrów miejskich. Po transm. kom. meteor., pelicyjny, sport. Ostat. wiadom. PAT., oraz retransm. ze stacyj zag.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnieniem do domów, lub przesyłką pocztową — 4 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów wysokości, przed tekstem,—70 gr.; w tekście—80 gr.; za tekstem—25 gr.; kronika reklamowa, komunikaty—1 zł. za wiersz redakcyjny; drobne—20 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne—50 proc. drożej z zastrzeżeniem miejsca — 25 proc. drożej. Nekrologi 50 proc. taniej, dla poszukujących pracy 50 proc. taniej.
Układ ogłoszeń przed tekstem 4^o lamowy, za tekstem 8^o lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.